

„ŁĄCZNOŚĆ“

Prenumerata dla nieczłonków

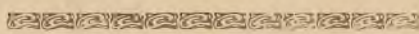
z przesyłką:

Rocznie . . . 3 K 50 h

Półrocznie . . . 2 K — h

Numer pojedynczy kosztuje 40 h.

Organ krajowego Związku państw. oficjantów i pomocników kancelaryjnych Galicyi zachodniej wraz z Wielkim Księstwem Krakowskiem (okręg Sądu krajowego wyższego w Krakowie)

Własność Związku.  Organ redaguje Komitet.

„Łączność“ wychodzi z początkiem każdego miesiąca.

 **Koledzy! Pamiętajcie o funduszu prasowym!** 

KAROL MATTAUSCH.

ZADUSZKI.

W szarą jesień, w dniu żałoby
uroczyście płoną groby,
płoną w nocy mrok.
Zmarli budzą się z uśpienia,
co w ciemnicy zapomnienia
śnili długi rok.

Na mogiły żywi spieszą
nieprzebraną wielką rzeszą,
zamęt, wrzawa, szum...
I serdeczne słowo padnie
i śmiech z piersi się wykradnie.
Ach! dziwne to tłum.

Przez cyprysów szpaler długi
dmie jesienny wiatr szarugi,
liście pędząc w dal,
ulatuja ztąd pacierze,
lecz tak chłodno i nieszczerze,
jak wesele — żal.

A posagi i marmury
dumnie piętrzą się pod chmury
złoty krzyż bór
i rozbrzmiewa w dziwne tony
jakiś gładki, wyszkolony
koncertowy chór.

Modnie strojne żałobnice
układają w smutek lice
lub w kłamiwy szloch
i lodowem swem wspomnieniem
darzą śpiące pod kamieniem
popioły i proch.

Jak tu ciasno, duszno w koło,
zasepione chylę czoło,
w piersi brak mi tchu,
tu modlitwa w zgiełku ginie
jabym płakać po rodzinie
nie potrafił tu.

Pójdę w ciche to ustronie,
gdzie światełek mało płonie,
tam! w cmentarną dal,
gdzie ubogie ciche groby
bez pomników i ozdoby
ścielą morze fal.

Tam, gdzie niski, w mgle majaczy
schylony przez czas,
taki smutku tchem owiany,
taki biedny, rozszlochany
czarnych krzyży las.

Tu mi dobrze w tej zaciszy,
tu — nie palmy, ni cyprysy,
ale swojski krzew
zwiedłym liściem zaszeleści
i wyszumi śpiew boleści
smutny, łzawy śpiew.

Ztąd nie biegnie salonowa
wonna modła — a jałowa
do niebiańskich sfer,
nie zakłóci tu spokoju
pobrzęk złota — szelest stroju
lub jedwabiu szmer.

Tu na grób nie kładą wieńce,
tu w ubogiej swej sukience
na jesienny chłód,
biegnie tęskna żałobnica,
smutek ciężki zbielił lica,
piersi szarpie głód.

I w wytartym swym paltocie
stoi ojciec, co sierocie
przywiódł do tych pól,
w niebo patrzy okiem łzawem
i wyciera je rękawem
tłumi serca ból.

A dziecina dziś przybladła,
od południa nic nie jadła,
bo wypadło tak.
Ojciec na grób jej matysi
świeczkę małą kupić musi,
a pieniędzy brak.

Tutaj serce ukołyszę
rozmodlone w spokój, ciszę —
myśl się w niebo rwie
i jak senna w świat pogoni
do odległych ztąd ustroni
i podumam w śnie.

Kto tym dzisiaj lampki pali,
co polegli hen w oddali
wśród Mandżurskich pól?
Tym co padli w Częstochowy
przez tyrana sąd polowy
od morderczych kul?

Dumam, w głowie myśl się garnie
jakoś rzewnie i cmentarnie,
tęskna w lepszy czas.
Smutny jestem, skołatany,
jak ów biedny — rozszlochany
niskich krzyży las.

Tarnobrzeg, 1 listopada 1906 r.



Autor powyższego wiersza, śp. Mattausch, pochodził z Tarnobrzega i należał w ostatnich czasach do naszych szeregów, albowiem ostatnie dni swego życia spędził jako oficjant Ewidencji katastru podatku gruntowego w Tarnobrzegu.

Obdarzony niezwykłym talentem artystycznym, spędził młodsze swe lata jako artysta dramatyczny, występując przeważnie w teatrach prowincjonalnych i roznosząc po całym kraju perły swego talentu. Jako znakomity aktor, stwarzał świetne kreacje dramatyczne w charakterystycznych rolach, a nadto dzięki swemu wykształceniu i talentowi pisarskiemu, tworzył dzieła sceniczne i zasilał nimi repertoary teatrów, w których jako aktor pracował. Najślawniejszym jego dziełem jest baśń dramatyczna w 4 aktach z epilogiem, pod tytułem „Ma de j z b ó j“, która została

uwieńczona pierwszą nagrodą na konkursie dramatycznym Wydziału krajowego w r. 1904.

Ś. p. Karol Mattausch jako były współpracownik nasz miał sposobność poznać cierpiecie, jakimi los obdarza nasz stan, to też słowa jego, skreślające w powyższym wierszu dzień zaduszny — dziwnie harmonizują się z uczuciami naszymi.

Iluż to kolegów opuściło już nasze szeregi, przenosząc się w krainę snu i spokoju, ileż to wdów i sierót oplakuje w nędzy swoich żywicieli!

Iluż to z nas, pozostających przy życiu, borykających się z losem o wywalczenie znośniejszej egzystencji, nie zatęskni czasem za tą ciszą i spokojem cmentarnym, jakiego zażywają ci, którzy w tej strasznej walce zmieni ulegli!

Jednak rzeczywistość, rodzina, dzieci i o-

bowiązki budzą nas nagie z chwilowego uśpienia i każą dalej zakładać jarzmo na szyję, każą dalej przeżyć muskuły fizyczne i umysłowe i borykać się dalej z przeciwnym nam zawsze losem!...

Ale, ponieważ jeszcze należymy do istot tego świata, ponieważ serca nasze żyją i czują, nie możemy w walce z przeciwnym losem zapominać o tych, którzy w niej przed nami ulegli. Mimowoli ciszące się w serca nasze westchnienia rwą się w zaświaty, wciąż przejęte myśli szlą wyrazy uwielbienia i tęsknego smutku za pierwszymi szermierzami, czoła chylą się, a usta powtarzają słowa:

„Requiescant in pace“!

Sprawozdanie z Konferencji prezesów i zjazdu delegatów.

W dniach 15, 16 i 17 października b. r. odbyła się w Wiedniu doroczna konferencja prezesów, oraz zjazd delegatów Związków i grup wszystkich krajów koronnych Austrii.

Na właściwą konferencję prezesów przeznaczony był dzień 15-go października, natomiast dnia 16 i 17 października przeznaczone były na audyencje w poszczególnych ministerstwach oraz konferencje z posłami. Przebieg konferencji prezesów przedstawia się następująco:

W niedzielę, dnia 15 października o godz. 9 rano, zbrali się prezesi oraz delegaci krajowych Związków w wynajętej ad hoc sali restauracyjnej przy ul. Alberta 51 w liczbie 21 osób. Reprezentowane były następujące związki: 1) Związek dolnoaustriacki w Wiedniu (prezes Griebl), 2) Związek państw. oficyantów i pom. kanc. z ministerstwa handlu (del. bar. Tschudi i Sallava), 3) Związki: Berno (prezes Benesch), 4) Czerniowce (prezes Liquornik), 5) Feldkirch (del. Winter), 6) Graz (prezes Stanzer), 7) Innsbruck (prezes Mader), 8) Klagenfurt (prezes Mickl), 9) Kraków (prezes Podgórczyk i wicepr. Karaś), 10) Leibach (prezes Stürm), 11) Lwów (l. wicepr. Dostal i sekr. Lisiewicz), 12) Linc (prezes v. Antolkovich), 13) Praga niem. (del. Höfelmaier i Reif), 14) Salzburg (prezes Balde), 15) Troppau (prezes Kugler), 16) Znaim (prezes Kargl), 17) Praga czeska (prezes Ruttensteiner).

Konferencję zagał prezydent Reichsverbandu kol. Schremmer, pozdrawiając imieniem całego prezydium obecnych przedstawicieli Związków i odczytując nadesłane pisma usprawiedliwiające nieobecność Związków w Trient i Zara, poczem odczytał dziękczynne pismo wystosowane do prezydium Reichsverbandu przez ministra sprawiedliwości eks. Hohenbutgera z okazji przesłanych mu przez toż prezydium, z powodu dokonanego zamachu, wyrazów współczucia i radości.

Następnie przedstawił kol. Schremmer treściwie działalność prezydium Reichsverbandu za czas od ostatniej konferencji, tj. od listopada zeszłego roku w szczególności zaś działalność kolegów wiedeńskich podczas ostatniej kampanii wyborczej, która pomyślnym uwieńczona została rezultatem, albowiem prawie wszyscy kandydaci, którzy złożyli wiążące przyrzeczenia w naszej sprawie, a za którymi oświadczyli się koledzy wiedeńscy, wyszli z kampanii zwycięsko.

Podaje nadto do wiadomości, że projekt posta Markhla wniesiony został w parlamencie w lipcu b. r. w formie niezmienionej, z małym jednakże dodatkiem do § 1, który poseł Markhl na własną rękę umieścił.

Zresztą o wszelkich przedsięwziętych krokach w ważniejszych sprawach, informował Reichsverband organizacye za pomocą swej prasy.

Następnie wywiązała się długa dyskusja nad kwestyą ponownego wstąpienia w szeregi Reichsverbandu czeskiego Związku w Pradze, którego prezes (Ruttensteiner) w tym celu na konferencję przybył.

Związek czeski w piśmie, wystosowanem do Reichsverbandu postawił warunki, pod którymi wstąpiłby z powrotem do Reichsverbandu, warunki te jednak wychodziły poza ramy statutów Reichsverbandu i dlatego też nie mogły być przyjętymi. W kwestyi tej zabierali głos liczni mówcy, między innymi kol. Liquornik, Podgórczyk, Dostal, Stanzer, Benesch i inni, żądając od reprezentanta czeskiego Związku złożenia stanowczego co do przystąpienia oświadczenia i wykazując niemożliwość przyjęcia z powrotem czeskiego Związku pod innymi, aniżeli wszystkie Związki obowiązującymi warunkami.

Wreszcie zabrał głos prezes czeskiego Związku kol. Ruttensteiner i w dłuższej przemowie przedstawił zebranym trudności, z jakimi musiał walczyć, chcąc Związek swój napowrót dla Reichsverbandu pozyskać, co w rzeczy samej, ze względu na spory narodowościowe (które w interesach ogólnozawodowych nie powinny mieć miejsca) było mozołnem zadaniem.

Nadmienić tu należy, że przystąpienie czeskiego Związku o tyle napotykało na trudności, ile że Czesi proponowali opłacanie wkładek do Reichsverbandu w pewnej umówionej z góry kwocie, a nie od każdego członka, oraz chcieli zatrzymać w swoim Związku członków (Czechów) z innych krajów koronnych, którzy w myśl statutów Reichsverbandu powinni byli należeć do istniejącej w tych krajach Związków.

W końcu wybrała konferencja komisję skła-

dającą się z 4 prezesów a to: Griebla, Podgórczyka, Liquornika i Antolkovicha celem doprowadzenia do skutku pertraktacji z prezesem czeskiego Związku i sformułowania deklaracji przystąpienia, którą tenże miał podpisać.

Podczas zarządzanej w tym celu przerwy, wywiązała się komisja ze swego zadania i sformułowała stosowną deklarację, którą podpisał prezes czeskiego Związku Ruttensteiner, a mocą której Związek czeski, poddając się w zupełności obowiązującym wszystkim Związki statutom Reichsverbandu, przystąpienie swoje do tegoż zgłosił.

Konferencja uchwaliła też następnie przyjęcie czeskiego Związku w szeregi Reichsverbandu i w ten sposób załatwiono pomyślnie jedną z najważniejszych kwestyi organizacyjnych.

Następnie II. wiceprezes Reichsverbandu, kol. Smatzinka, jako przewodniczący sekcji sądowej, złożył sprawozdanie ze swej działalności, w szczególności przedstawił konferencji nader ważną kwestyę reformy kancelaryi sądowej i zaprowadzony w Wiedniu system maszynowej pracy na akord.

Jako kierownik oddziału maszynowego, złożonego z 10 maszyn, poczynił kol. Smatzinka w porozumieniu z projektodawcą p. Löbellem różnego rodzaju zmiany w obliczaniu wykonanych na maszynie prac, przez co umożliwione zostało dla piszących uzyskanie większych premii.

Zmiany te przedstawiają się następująco:

Ilość wierszy jednej pełnej stronicy maszynowego pisma, ograniczoną została na 26—28, zaś długość jednego wiersza do 12. cm. Jeśli formularz (druk) wypełnia piszący przy użyciu kalki więcej niż 4 razy, policza mu się przy obliczaniu o jedną stronę druku więcej, formularze na zajęcie plac, wierzytelności trzeciego dłużnika, oraz skomplikowane formularze, w których stosunkowo więcej słów trzeba dopisywać, policza się o jeden druk więcej. Za przedsiębrany przez kierownika oddziału dyktat, policza się o 2 formularze więcej. Również formularze na wyroki zaoczne, w których (np. w sprawach kupieckich) wpisuje się więcej niż w zwyczajnym wyroku słów, policza się o jeden formularz więcej.

W ten zatem sposób, piszący w Wiedniu na maszynach doszli do możności zarobienia premii od 40—60 koron miesięcznie, w której to jednak premii, partycypuje procentowo także kierownik oddziału maszynowego.

W kwestyi tej informowała się też deputacja u szefa sekcji p. Schauera i projektodawcy p. Löbella, których oświadczenia poniżej przytaczamy.

Następnie kol. Katzinger, jako sekretarz Reichsverbandu, podał do wiadomości konferencji ilość załatwionych w ubiegłym roku exhibitów, która przenosi cyfrę 3.000, a która świadczy o znacznym zwiększeniu się agend Reichsverbandu.

Kasyer Reichsverbandu kol. Peternell złożył następnie sprawozdanie kasowe, które szczegółowo umieszczonem zostanie w następnym numerze organu Reichsverbandu. Saldo na miesiąc październik, wynosiło w gotówce 475 K 08 h.

Nad całym sprawozdaniem Prezydium Reichsverbandu, otwarto następnie dyskusję.

W dyskusyi pierwszy zabrał głos kol. Liquornik, krytykując działalność Reichsverbandu o tyle, iż w sprawach dotyczących ogółu zaniedbano wiele uczynić.

W szczególności zarzuca przewodniczącemu sekcji sądowej, iż zaniedbał poinformować Związki krajowe o sposobie stosowania w Wiedniu systemu premiowego w oddziałach maszynowych, wskutek czego na prowincyi koledzy byli wprowadzeni w błąd, albowiem wymagano od nich przepisanej wydaną instrukcją ilości pracy powołując się na wyniki w Wiedniu, gdzie piszący na maszynach zarabiają po 50—60 koron miesięcznie, podczas gdy na prowincyi, piszący na maszynach zaledwie byli w możności przy nadzwyczajnym wysiłku wykonać wymaganą instrukcją pracę.

Kol. Höfelmaier z Pragi również w tym kierunku się żalił i przytaczał, iż przy sądach w innych krajach, zwłaszcza dwujęzycznych, trudno jest piszącym na maszynie uzyskać przy wymaganej obecnie ilości jakkolwiek premię, a to tem bardziej, że system maszyn przystosowany jest więcej do języka niemieckiego, pismo zaś czeskie lub inne, wymaga różnych znaków, które w każdym razie utrudniają piszącemu szybkie pismo.

Do tego oświadczenia przyłączyli się także kol. Benesch, Griebl, Podgórczyk, Stanzer, Ruttensteiner i inni, przytaczając wszyscy sposoby, w jaki

przy poszczególnych sądach władze przełożone zaprowadzają omawianą reformę, wskutek czego uzyskanie nawet minimalnej premii wprost jest wykluczonem, a jeśli któremu z piszących uda się uzyskać jakąś małą premię, to jest to tylko wynikiem chwilowego, zdrowie nadwężającego wytężenia tak fizycznych, jak i umysłowych sił, czego jednakże nie byłoby w stanie bez uszczerbku na zdrowiu przez dłuższy czas dokonywać.

Kol. Smatzinka na zarzut zaniedbania udzielenia Związkowi informacji, tłumaczy się brakiem jakichkolwiek wiadomości o panujących w tym kierunku stosunkach na prowincyi, albowiem w kwestyi tej nie otrzymał od poszczególnych Związków wyczerpujących informacji. Jedynie Związek w Krakowie i Pradze odniósł się z końcem sierpnia do Reichsverbandu z informacjami w tej sprawie, były tam jednak dopiero próby w zaprowadzeniu oddziałów maszynowych i premij jeszcze nie wypłacano. W Wiedniu czyniono ustępstwa, albowiem chciano za wszelką cenę wprowadzić w życie reformę, co też zdaniem jego niedługo nastąpi, jednak z pewnemi modyfikacjami, uwzględniającemi nabyte podczas prób doświadczenia.

W dalszym ciągu zabierali głos nad sprawozdaniem Reichsverbandu kol. Mader, Dostal, Ref. bar. Tschudi, Sturm i Benesch, poczem na wniosek komisji rewizyjnej, która prowadzenie ksiąg kasowych znalazła w pełnym porządku, uchwalono ustępującemu Wydziałowi absolutoryum.

Po krótkiej przerwie, przystąpiono do wyboru nowego Wydziału Przewodnictwa konferencji, objął najstarszy wiekiem prezes kol. Benesch

Wynik wyborów:

Prezydent: Schremmer (skarb.)
I. wiceprezydent: Riedl (polit.)
II. » Fischer (sąd)
sekretarz: Ungerböck (min. oświaty)
II. sekretarz: Grossruck (sąd.)
kasyer Peternell (min. handlu.)
II. kasyer: Funk (sąd.)
Rewizorzy: Mayer (skarb.)
» Zacharnicki (skarb.)

Członkowie Wydziału:

Traub (sąd.), Katzinger (polit.), Smatzinka (sąd.), Persy (sąd.), Steiner (min. robot).

Wkońcu uchwaliła konferencja remuneracye dla funkcyjaryuszów Reichsverbandu, a to: Prezydent 66 K, 66 h. I. wiceprezydent: 50 K, II. wiceprezydent: 30 K, sekretarz: 50 K, kasyer: 30 K. Reszta funkcyjaryuszów Reichsverbandu spełnia swoje czynności bezpłatnie.

Przy uchwalaniu remuneracyi zastanawiała się konferencja nad wysokością tychże, jednym bowiem wydawały się niektóre z remuneracyi za wysokie, inni zaś wychodzili z założenia, że ze względu na wymaganą od członków Reichsverbandu mozołną pracę, powyższe remuneracye są wcale skromne.

Ostatecznie jednak zgodzono się na uchwalenie powyższych remuneracyi, które w rzeczy samej są słuszne, albowiem koledzy wiedeńscy codziennie muszą urzędować w lokalu Związku, mają bardzo wiele czynności do załatwienia, udają się na audyencje itp. co pociąga za sobą znaczne wydatki, nadto zaś z powodu nawalu pracy w organizacyi, nie są w możności przyjąć jakiegokolwiek innego ubocznego zajęcia.

Po dokonanych wyborze członków Reichsverbandu, zabrał głos ponownie wybrany prezydent kol. Schremmer i złożył imieniem własnem oraz reszty nowo wybranych członków Reichsverbandu podziękowanie za wybór oraz położone w nim zaufanie, przyczem oświadczył, iż stojąc na należnym stanowisku ogółu kolegów, dołoży usilnych starań, aby interesów naszego stanu gorliwie bronić i stać się godnym położonego w nim zaufania.

Wreszcie na wniosek kol. Schremmera uchwalila konferencja, aby celem zmniejszenia kosztów wydawnictwa organu, ogłaszano w tymże inseraty.

W dalszym ciągu posiedzenia podał kol. Schremmer do wiadomości konferencji, iż w kołach kolegów wiedeńskich krąży pogłoski, jakoby rząd przygotowywał dla nas nowe rozporządzenie, które jednakowoż w zarysach swych gorzej ma się przedstawiać, niż rozporządzenie z r. 1902. W szczególności mają nadal pozostać 4-lecia, do posad oficyantów mają być dopuszczeni podoficerzy z t. zw. certyfikatem służbowym, tymże mają być policzone wszystkie lata służby wojskowej do płacy oraz emerytury, natomiast, oficyantom dozwolone

być ma wkupno 3-letniej służby wojskowej celem policzenia do emerytury. Do 22 roku służby otrzymywać ma oficyant 8 dni urlopu, zaś po 22 roku służby tytuł »nadoficyanta« i 14. dni urlopu. Wdowy po nadoficyancie mają otrzymać pensję 700 K. po oficyancie zaś według dotychczasowych przepisów, zatem 600 K.

Od r. 1915 mają wojskowi otrzymać prawo do posad oficyantów w stosunku 50%, przyczem na posady te ma być dwa razy w roku rozpisany konkurs.

§ 29 ma nadal pozostać z małemi jednakże modyfikacyami.

Wdowy po oficyantach lub nadoficyantach, nie będą otrzymywać kwartału pozgonnego jak dotąd w wysokości trzechmiesięcznej pensji, lecz otrzymać mają 1/4 część zasadniczej kwoty pensyjnej, na czem zyskiwałyby rząd ze szkodą dla wdów.

Nad sprawą tą wywiązała się długa dyskusja. poczem uchwalono przedstawić ją posłom na mającej się odbyć na drugi dzień konferencji przy współudziale posłów, w którym to celu dla przedstawienia panujących w poszczególnych krajach stosunków, wybrano 3 mowców w osobach kol. Stanzera, Rutensteinera i Podgórczyka.

Na zakończenie konferencji dokonano wyboru członków, mających wziąć udział w deputacyach do ministerstw, poczem prezydent kol. Schremmer uznał konferencję prezesów o godz. 9 wieczór za zamkniętą.

Na drugi dzień (poniedziałek) zebrały się deputacje o godz. 10¹/₂ rano w oznaczonych miejscach i udały się a to:

Deputacja złożona z prezydenta Schremmera, kol. Karasia, Madera i Golika do ministerstwa skarbu, gdzie przyjętą została przez radcę minist. Dra Munka, następnie przez szefa sekcji Dra Gałęckiego.

Dr. Munk na zapytanie kol. Schremmera, czy rząd istotnie nosi się z zamiarem wydania nowego rozporządzenia, zasłonił się tajemnicą urzędową i w tej kwestyi nic z niego nie mogła deputacja wydobyć. Deputacja przedstawiła mu następnie 2 fakta wypowiedzenia stosunku służbowego, zasłże w Galicyi, a mianowicie sprawę kol. Schranka z Dębicy i Golika z Tarnobrzega, w których krajowa Dyrekcja skarbu we Lwowie bez żadnej ze strony rzeczonych oficyantów winy, zastosowała do nich § 29 wskutek czego pozbawieni zostali chleba po długoletniej służbie, albowiem w Galicyi jest praktykowany zwyczaj, że oficyanta, któremu stosunek służbowy został na podstawie § 29 wypowiedziany, inne władze nie chcą ponownie do służby przyjąć, uważając go niesłusznie za zbrodniarza. Wobec tego wypowiedzenie stosunku służbowego bez podania powodów, jest majsroźszą karą, która w tych dwóch wypadkach zupełnie bezwinnie została zastosowaną.

Dr. Munk podjąwszy akta jednej z tych spraw, która jeszcze jest w toku, udzielił deputacji wyjaśnienia i przyrzekł rozstrzygnąć ją sprawiedliwie, natomiast w drugiej sprawie, ze względu na to, że akta jej dotąd do ministerstwa skarbu nie nadeszły, odesłał deputację z zażaleniem do szefa sekcji Dra Gałęckiego.

Wreszcie na prośbę kol. Schremmera, aby raczył w przyszłości wziąć w obronę nasz stan, odpowiedział Dr. Munk, że rząd jest zawsze dla nas życzliwie usposobiony.

Po »urzędowem« pożegnaniu przez Dr. Munka, udała się deputacja do szefa sekcji Dra Gałęckiego.

Dr. Gałęcki, przyjął natomiast deputację nader życzliwie.

Po przedstawieniu mu przez kol. Schremmera krążących o nowem rozporządzeniu wieści, oświadczył Dr. Gałęcki, iż dobrze się stało, że deputacja zwróciła się do niego w tej sprawie. Zaznaczył przede wszystkim, iż cieszy go jeśli w sprawach takich udaje się do niego deputacja i że on chętnie wysłuchuje i w przyszłości wysłucha naszych skarg i naszych żądań.

Zaznaczył przytem, że oświadczenie jego, które udzielił ostatniej deputacji Reichsverbandu z początkiem br. zostało mylnie przez tąż zrozumiane, dlatego prosi o zwrócenie baczniejszej uwagi na jego oświadczenie.

Co do rozporządzenia, przyznał Dr. Gałęcki, iż rząd rzeczywiście chciałby przyjąć nam z pomocą i choć część naszych żądań uwzględnić, że jednak sprawa ta znajduje się jeszcze w stadium rokowań z ministerstwem obrony krajowej, oraz, że w kilku punktach nie może dojść do porozumienia z poszczególnymi ministerstwami. Co do

treści rozporządzenia, nie może szczegółowych udzielić wyjaśnień, zapewnia jednak, że rozporządzenie to korzystniejsze będzie, niż owo z r. 1902. Zwłaszcza § 29 ma uleść zmianie, albowiem zdaniem jego § ten wówczas tylko winien być stosowany, jeśli odnośnemu oficyantowi w drodze dyscyplinarnej zagrażałaby o wiele sroźsza kara, jak np. wydalenie, wobec czego zdaniem jego, dla takiego oficyanta § 29 byłby jeszcze dobrodziejstwem.

Co do dopuszczenia na posady oficyantów podoficerów z certyfikatem służbowym, oświadczył Dr. Gałęcki, że rzecz ma się inaczej, aniżeli pogłoski podają, mianowicie na posady te zamierza rząd rozszerzyć prawo ubiegania się w pierwszej linii dla podoficerów z certyfikatem urzędniczym, a jedynie tym z podoficerów zaopatrzonych w certyfikat służbowy nadać również to prawo, którzy będą w stanie wykazać się wymaganiami do tych posad studiami.

Co do tej kwestyi zaznaczył kol. Schremmer, iż w razie, gdyby na posady oficyantów, pełniących czynności urzędnicze, nadano prawo ubiegania się także podoficerom z certyfikatem służbowym, wtedy nie tylko stan nasz, ale i stan urzędniczy zostałby poniżony, natomiast nie mamy nic przeciw temu, aby w przyszłości podoficerzy, którym z jakichś innych przyczyn nie było możliwem uzyskać przy wojsku certyfikatu urzędniczego, po wykazaniu się odpowiednimi studiami, do posad oficyantów dopuszczeni zostali.

Zapatrzywanie to podzielił też w zupełności Dr. Gałęcki.

Czy i oile także materyalne korzyści zapewni nam nowe rozporządzenie, nie mógł Dr. Gałęcki udzielić wyjaśnienia, zależeć to bowiem będzie od stanowiska, jakie parlament zajmie wobec przedłożonych przez rząd projektów pokrycia.

Co do ustawowej regulacji, to sprawę tę uważa Dr. Gałęcki za wykluczoną, albowiem w razie ustawowej regulacji, musiałby rząd objąć nas pragmatyką, w konsekwencji zaś tego nadać nam prawo awansu do najniższych rang, a to połączone byłoby ze znacznymi kosztami, na co rząd nie zgodzi się; zaznaczył przytem, że korzystne rozporządzenie powinniśmy chętniej przyjąć, niż lichą ustawę, albowiem ustawy nie można tak często zmieniać, podczas gdy rozporządzenie w miarę istniejących stosunków może częściej na lepsze być zmienione. Zapytał wreszcie Dr. Gałęcki, dlaczego tak natarczywie domagamy się ustawy, na co kol. Schremmer odpowiedział, że rozchodzą się nam w pierwszej linii o zmianę stosunku z prywatno- na prawno-państwowy i przyznania charakteru urzędników państwowych. Dr. Gałęcki oświadczył na to, że właśnie w tej kwestyi nie może dojść pomiędzy poszczególnymi ministerstwami do porozumienia, jest jednak zdania, że sprawa pomyślnie dla naszego stanu da się i w tym kierunku rozwiązać.

Wkońcu kol. Karaś przedstawił Drowi Gałęckiemu wyżej już omówione dwa fakta zastosowania § 29 przez krajową dyrekcję Skarbu we Lwowie. Dr. Gałęcki oświadczył, że są to pierwsze dwa wypadki, na które Związek się żali, że sprawę zbada, a o ile oficyanci owi nie dopuścili się wykroczeń, które przewidują cięższą karę, załatwi ją pomyślnie.

Polecił nadto wystosować na jego ręce w jednej z omówionych spraw urgens, z powodu zbyt długiego zatrzymania akt w krajowej Dyrekcji skarbu z zażaleniem przeciw wypowiedzeniu.

Wreszcie wyjaśnił deputacji treść jego oświadczenia, danego ostatniej deputacji Reichsverbandu, a mianowicie w tym kierunku, że wyraził się wówczas w ten sposób, iż do projektowanej przez posła Markhla ustawy, nie należy wielkich przywiązywać nadziei, albowiem parlament wiele już ustaw uchwalił, które następnie nie uzyskały najwyższej sankcji, zatem i naszą ustawę podobny los spotkać może.

Zapewniając deputację jeszcze raz o swej życzliwości, pożegnał ją Dr. Gałęcki w sposób nader uprzejmy. (Dodać należy, że deputacja po oświadczeniach Dra Gałęckiego uczuła się w swych obawach co do mającego wyjść rozporządzenia uspokojoną i odniosła dodatnie wrażenie).

Druga deputacja, złożona z kolegów Katzingera, Antolkovicha, Gluzy i Lisiewicza, udała się do szefa sekcji w ministerstwie handlu v. Friesego, który oświadczył deputacji, że ministerstwo jego resortu żadnych nie robi trudności w uregulowaniu stosunków służbowych państwowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych, a w szczególności on sam wychodzi z założenia, że chcąc mieć urzędników, którzyby intensywnie pracowali,

a przytem posiadali dyscyplinę, należy dać im odpowiednie do ich pracy wynagrodzenie. Wkońcu odesłał delegację do radcy sekcijnego w ministerstwie obrony krajowej v. Ehne.

Radca sekcji v. Ehne przyjął deputację równie życzliwie, a na odnośne zapytanie oświadczył, że jego zdaniem wojskowość nie miałaby nic przeciwko ustawowej regulacji, albowiem przez to rozszerzonem zostałoby prawo ubiegania się o posady oficyantów dla wysłużonych podoficerów, którzy wśród obecnych warunków, długo muszą czekać na cywilne posady. Przez takie rozszerzenie prawa na korzyść wojskowych, oficyanci nie ponieśliby żadnej szkody. O wydać się mającemu rozporządzeniu nic nie wie, albowiem w tym wypadku decyduje w pierwszej linii ministerstwo skarbu i te ministerstwa, które zatrudniają oficyantów.

Przeciw uchyleniu § 29 nic nie ma, zaznacza tylko, że inne ministerstwa obstają przy jego utrzymaniu, twierdząc, że wśród tej kategorii znajdują się jeszcze elementa, przeciwko którym rząd musi mieć »ostrzejsze środki dyscyplinarne do dyspozycji«.

Wnioskowi posła Markhla nie sprzeciwiały się, gdyby nie fakt, że w razie zamianowania oficyanta kancelaryjnego do XI. rangi, ilość dotychczas systemizowanych posad urzędniczych może wskutek tego uleść ograniczeniu, a to byłoby uszczupleniem nabytych już przez wojskowość praw.

Inna deputacja, złożona z kol. Dostała, Michniewicza i Lendy, udała się do ministra dla Galicyi, eksk. Zaleskiego, któremu przedstawiła nasze położenie i zabiegi około ustawowej regulacji. Eksk. Zaleski zajął wobec postulatów naszych bardzo przychylne stanowisko i przyrzekł bronić naszego stanu na radzie ministrów. Zdaniem jego trudności z wojskowością dadzą się usunąć przy sposobności wniesienia nowej ustawy wojskowej.

Wreszcie deputacja, złożona z kolegów Podgórczyka, Stanzera i Liquornika, udała się do ministerstwa sprawiedliwości, gdzie przyjętą została nader uprzejmie przez szefa sekcji Dra Schauera. Na zapytanie delegacji o kwestię reformy kancelaryi, odpowiedział Dr. Schauer, iż rządowi bardzo zależy na wprowadzeniu reformy, przez co chce również dać możność uzyskania większego zarobku dla oficyantów i pomocników kancelaryjnych. Przez zaprowadzenie reformy obecnie ustanowieni oficyanci i pomocnicy kancelaryjni nie będą wydalani, a jedynie oddalają sądy te siły, które będąc opłacane z ryczałtu kancelaryjnego, przyjęte były tylko przejściowo dla wyrobienia zaległości. Na interpelację delegacji, że w Czechach przeniesiono wskutek reformy kancelaryjnej dwóch oficyantów z miejscowości wyższej klasy dodatku aktywnego do niższej, odpowiedział Dr. Schauer, że zapewne interes służbowy tego wymagał i że odnośni oficyanci mogą wnieść prośby o pozostawienie im pierwotnych poborów, do czego rząd się przychyli.

Co do prowadzących oddziały kancelaryjne oficyantów, oświadczył Dr. Schauer, że po zaprowadzeniu reformy, zamierza rząd przyznać tymże pewne podwyżki poborów z uzyskanych z powodu zaprowadzenia reformy oszczędności. Zaznaczył przytem Dr. Schauer, że reforma kancelaryi zaprowadzoną zostanie we wszystkich władzach na wzór reformy sądowej.

Ustawę o pomocnikach koncepcyjnych, zamierza rząd w najbliższym czasie wnieść w parlamencie, zaznaczył przytem Dr. Schauer, iż głównie oficyanci wchodzić tu będą w rachubę. W tym celu założona zostanie specjalna szkoła dla pomocników koncepcyjnych, po ukończeniu której będą musieli składać odpowiednie egzamina.

Co do oddziałów maszynowych oświadczył Dr. Schauer, że w najbliższym czasie będzie wydana nowa instrukcja, uwzględniająca nabyte podczas próbnego zaprowadzenia oddziałów tych doświadczenia w kierunku wymaganej od piszącego pracy.

Zapewniając deputację o swej życzliwości, pożegnał ją Dr. Schauer bardzo uprzejmie.

Deputacja udała się w końcu do projektodawcy reformy kancelaryjnej p. Löbella, który tych samych udzielił deputacji wyjaśnień co Dr. Schauer.

Ministra skarbu i sprawiedliwości deputacje nie zastały.

Wieczorem tegoż dnia zebrały się prezisi oraz delegaci Związków w sali domu nauczycielskiego na wspólną naradę z posłami.

Z zaproszonych posłów przybyli: Friedmann, Dr. Heilinger, Dr. Pollauf, Glöckl i Dr. Waber. Nieobecność usprawiedliwili Erb, Roller, Stölzl, Sylwester i kilku innych.

Prezydent kol. Schremmer przedstawił posłom

cel tej konferencji, a w szczególności obawy, jakie opanowały organizację wskutek krążących wieści o mającym wyjść rozporządzeniu treści dla nas niepomysłnej, poczem wybrani mowcy kol. Stanzer, Ruttensteiner i Podgórczyk przedstawili tymże stosunki służbowe oraz nędzę, w jakiej stan nasz dotąd się znajduje, w szczególności zaś poddali krytyce dotychczasowe rozporządzenie wraz ze sławnym § 29, który wyszukał sobie znowu dwie świeże ofiary w Galicyi, wreszcie zwrócili się z apelem do posłów, aby przybyli nam z pomocą w tej opresyi i dołożyli starań w kierunku jak najrychlejszego uchwalenia wniosku posła Markhla.

Wszyscy z obecnych posłów zabierali kolejno głos i przyrzekając gorąco poparcie swoje i swoich stronnictw, kładli nacisk na utworzenie licznie silnej organizacji, któraby swą siłę także i na zewnątrz mogła okazywać, albowiem dziś rząd ze słabymi wcale się nie liczy.

Co do rozporządzenia, to rząd musi takowe przedłożyć przed wydaniem parlamentowi, zatem jeszcze wtedy będą posłowie w możności zająć energiczne wobec niego stanowisko.

Nakoniec uchwalono rezolucję, odrzucającą z całą stanowczością projektowane rozporządzenie i odnoszącą się do Izby posłów z prośbą o jak najrychlejsze uchwalenie wniesionego przez posła Markhla projektu ustawy. Uchwalono nadto codziennie delegować jednego z członków Reichsverbandu do parlamentu celem czuwania nad tokiem obrad Izby oraz komisyi w sprawach, dotyczących naszego stanu.

W trzecim dniu (wtorek 17/10) zebrali się wszyscy delegaci oraz prezesi Związków w parlamencie, aby przedstawić żądania nasze posłom z rodzimych krajów, przyczem zamierzano udać się do ministra sprawiedliwości z deputacją, o ile tenże zjawiłby się w parlamencie. Niestety w dniu tym exc. Dr. Hohenburger nie zjawił się w parlamencie.

W parlamencie konferowali delegaci z Galicyi z następującymi posłami: Angermanem, Banasiem, exc. Bilińskim, Bombą, Breiterem, Diamandem, Dr. Germanem, Dr. Grossem, Jabłońskim, Dr. Jaworskim, Dr. Korytowskim, Kubikiem, hr. Lasockim, Dr. Liebermannem, Dr. Markiem, Matakiewiczem, Moraczewskim, Osuchowskim, Rauchem, Rychlikiem, Śliwińskim, Śmiłowskim, Sternem, Tertilem i Zangerem.

Wszyscy z powyższych posłów przyrzekli gorące poparcie projektu posła Markhla i wszyscy wychodzili z założenia, że § 29, zniesiony i stosunek kontraktowy na prawno państwowy zmieniony być musi. Co do przyznania dodatku drożyznianego, to nawet posłowie ludowcy są za przyznaniem takowego najniższym kategoriom urzędniczym, oficyantom i służbie prowizorycznej.

Prezes Koła polskiego exc. Biliński, do którego przemawiał kol. SolarSKI, złożył wiele obiecujące przyrzeczenia, w szczególności oświadczył, iż zdaniem jego kwestya nasza musi w najbliższym czasie uleść gruntownej zmianie, zwłaszcza stabilizacya t. j. zmiana stosunku kontraktowego i modyfikacya § 29. Co do kwestyi finansowej, to zdaniem jego reformy te dadzą się przeprowadzić nawet bez znaczniejszych wydatków, czemu rząd nie będzie się też mógł sprzeciwić.

Równie zycyliwie zapewnienia poparcia otrzymali delegaci od hr. Lasockiego, który jako urzędnik Namiestnictwa oświadczył, iż zna produktywną pracę oficyantów doskonale i chce im przyjść z pomocą, albowiem z doświadczenia wie, że pełnią oni rzeczywiście czynności urzędników kancelaryjnych, a nawet często conceptowych.

Posłowie należący do komisji dla spraw funkcyjaryuszów państwowych (Dr. German, Bomba, Matakiewicz i Osuchowski) przyrzekli dołożyć starań, aby żądania nasze pomyślnym uwieńczone zostały rezultatem.

Szczególnie życzliwych rad i wyjaśnień udzielał delegatom poseł Jabłoński (radca sądowy), który nader gorliwie zajął się nimi, umożliwiając im konferencye z poszczególnymi posłami. Również poseł Kubik, włościanin z okręgu Bialskiego, cennej pomocy delegacji udzielał, za co na tej drodze, pozwalamy sobie wyrazić tym posłom serdeczne podziękowanie.

Wieczorem tego dnia odbyło się w sali nowego Ratusza ołbrzymie, manifestacyjne Zgromadzenie, urządzone przez dolno-austriacki Związek w Wiedniu, w którym wzięło udział około 3000 kolegów wiedeńskich oraz z prowincyi.

Z posłów przybyli na Zgromadzenie: Wedra, Jabłoński, Ravnikał, Hartl, Śliwiński, Forstner, Silberer, Pollauf i Friedman, kilku usprawiedliwio-

nieobecność. Kilkadziesiąt Związków i grup, nadesłało solidaryzujące pisma oraz telegramy. Jako delegat centralnego Związku urzędników jawił się oficyał Fischer.

Zgromadzenie zagał prezes Związku dolno-austriackiego kol. Griebel, poczem kol. Schremmer wygłosił rzeczowy referat, charakteryzujący dzisiejszą nędzę państwowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych. Mowca zaznaczył, że rząd na podwyższeniu płac dawnych dyurnistów zrobił złoty interes, albowiem z uchwalonego na ten cel w r. 1902 podatku od biletów kolejowych, uzyskał dotąd 162 miliony koron dochodu, natomiast na poprawę bytu tej kategorii zużywa rocznie około 7 milionów koron, zatem od roku 1902 do ostatnich czasów, wydał razem 56 milionów koron, czyli że na poprawie bytu dawnych dyurnistów zarobił rząd około 100 milionów koron. Obecnie, gdy się rozchodzi o ustawę, która kosztowałaby okrągło 3 miliony koron rocznie, rząd czyni finansowe trudności, zapominając o owych 100 milionach, kosztem najuboższych funkcyjaryuszów państwowych zdobytych

Proponowany przez rząd dodatek drożyzniany przedstawia się dla oficyantów następująco:

W miejscowości I. klasy dodatku aktywalnego (np. Kraków), przy latach służby

od 3—6	70 K.	od 18—22	100 K.
„ 6—10	80 „	„ 22—26	105 „
„ 10—14	90 „	„ 26—30	110 „
„ 14—18	95 „	ponad 30	120 „

Mowca zakończył swój referat apelem do posłów o energiczne wystąpienie w obronie interesów kontraktowo ustanowionych funkcyjaryuszów państwowych.

Następnie przemówił imieniem prezesów kol. Liquornik, zaś imieniem centralnego Związku urzędników oficyał Fischer. Ten ostatni zaznaczył, że ogół urzędników kancelaryjnych odnosi się zawsze życzliwie do żądań państwowych oficyantów, uważając ich za równych sobie funkcyjaryuszy, jeśli zaś tu i ówdzie znajdzie się w jego szeregach jednostka usiłująca stan oficyantów poniżyć, to fakt taki położyć należy na karb niskiego poziomu inteligencji danej jednostki i nie należy brać miary z tych sporadycznych wypadków dla wydania sądu o ogóle urzędników kancelaryjnych.

Dalszy ciąg sprawozdania ze Zgromadzenia, podany zostanie w organie Reichsverbandu.

Zgromadzenie to, imponującą ilością uczestników, było wspaniałem zakończeniem konferencji prezesów i zjazdu delegatów.

Wiadomości bieżące.

Rozporządzenie. — Skutki Zgromadzenia. — Interpelacye posłów.

Wiedeń, w październiku 1911.

Od dłuższego już czasu krążyły wieści, że wysoki rząd przygotowuje nowe rozporządzenie, które ma w zupełności zastąpić projektowaną ustawę i będzie dowodem owej przychylności dla stanu naszego, jakiej zapewnienia tylekrotnie z ust rozmaitych panów ministrów otrzymywaliśmy. Jakkolwiek zarząd Reichsverbandu wielokrotnie już rozmaitych szefów i referentów interpelował, by się dowiedzieć jak mniej więcej rozporządzenie to wygiądać będzie, nie dowiedział się nigdy szczegółów, gdyż panowie ci otaczali sprawę obłokiem tajemnicy, a niektórzy zaprzeczali nawet stanowczo, że rząd zamierza wogóle cośkolwiek rozporządzić.

Dziś mamy przed sobą drukowany egzemplarz owego tajemniczego rozporządzenia i z góry oświadczyć musimy, że lepiej będzie, jeżeli rozporządzenie to nadal pozostanie tajemnicą i spocznie jako płód poroniony w głębiach jakiego ministerjalnego kosza.

Gdybym przytoczył tu wszystkie liczne bardzo paragrafy owego rozporządzenia, obawiam się, że pobudziłbym kolegów do buntu, nieposłuszeństwa i nieposzanowania władzy, a że to zbrodnia, która dziś w Austrii bardzo surowo bywa karana, więc taceo; jeżeli ministerstwo zadania tego się podejmie — jemu to ujdzie przynajmniej bezkarnie.

Motywa, które skłoniły wysoki rząd do zajęcia się raz znowu losem naszym i do zredagowania owego rozporządzenia są dosyć przejrzyste. Austriya posiada obecnie falangę benjaminków, która wzrosła znacznie z chwilą wprowadzenia dwuletniej służby wojskowej, zastęp wysłużonych podofice-

rów, którzy na rozkaz sfer dworskich muszą być na przyszłość zaopatrzeni. Dla nich to trzeba tworzyć nowe posady, przygotować miejsca i wydawać rozporządzenia. Z treści pojedynczych paragrafów wnioskować można, że wydane ono będzie specjalnie w tym celu, by panom feldwebelom umożliwić osiągnięcie posady oficyanta.

Jeden z paragrafów postanawia, że 50% czyli każda druga posada oficyanta obsadzoną zostanie w przyszłości wysłużonymi podoficerami, którzy posiadają certyfikat, uprawniający ich do starania się o posadę... służy państwowego.

Po odbytej sześciomiesięcznej praktyce kancelaryjnej nie składając nawet żadnego egzaminu, zostanie pan feldwebel z certyfikatem sługi, oficyantem. Lecz nie sądzcie, że będzie to taki sobie zwykły oficyant w najniższej klasie poborów. Jego zalety osobiste, wykształcenie, no i certyfikat sługi, stawiają go na równi z oficyantem, który w służbie biurowej strawił 18 lat życia, a on otrzyma wstępując do służby pobory oficyanta, pełniącego służbę przez lat 18 — to jest we Wiedniu 1980 K. rocznie i jemu wliczone będą owe 18 lat bez żadnej nadpłaty do pensyi.

Lecz dając nam nowych kolegów o takich kwalifikacyach, uznał rząd za stosowne i nasz byt polepszyć, a także wszczepić w nas pewne poczucie poszanowania przed godnością, jaką piastujemy. W tym celu postanawia jeden z paragrafów, że po 22-letniej nienagannej służbie, otrzyma oficyant — proszę się nie śmiać — tytuł »starszego oficyanta« Oberoffiziant (lepiej brzmi »nadoficyant« przyp. zecera). — Że oficyant po 22-letniej służbie jest starszym oficyantem, a nawet już starym, zgarbionym oficyantem, to wiadomo każdemu, lecz dlaczego pan feldwebel już po 4 latach służby będzie starszym oficyantem, tego jeszcze nie wiemy.

O jakimś podwyższeniu dotychczasowych naszych poborów, o zamianie quadrienów na trienów lub innych tym podobnych drobnostkach, nie wspomina nowe rozporządzenie nic, w bardzo taktowny sposób pomijając kwestyę tą zupełnem milczeniem, natomiast postanawia w pieczołowitości swej i w obawie, byśmy się nie rujnowali materyalnie w czasie urlopu podróżując po kosztownych miejscach kąpielowych, że dla oficyanta wystarcza na rok 8 dni urlopu a dopiero pan nadoficyant może żądać, o ile stosunki służbowe na to pozwalają 14 dni urlopu. Pomocnicy kancelaryjni mają urlop... zawsze w niedzielę popołudniu.

Jak wiadomo, nasz instytut pensyjny przeszedł 3 miliony koron, został inkamerowany (ładny wyraz). Rząd schował 3 miliony — bo potrzebował — i powiada, że będzie nam teraz sam pensye wypłacał. Zdawałoby się, że my nic na tem nie skorzystamy i owszem, należymy obecnie do ogólnego instytutu pensyjnego urzędników państwowych. Dotychczas wolno było każdemu oficyantowi, który skończył 10 lat służby, pokłoniwszy się, zażądać spensjonowania bez względu na to czy był zdolny do pracy czy nie, dziś podlegamy ustawom pensyjnym i nie wolno nam się pensjonować kiedy chcemy, tylko na kilka dni przed śmiercią, albo jeżeli lekarz rządowy skonstatuje kompletne zidjocenie.

Zresztą pozostałe wszelkie inne postanowienia co po podstawy pensyjnej, nadpłaty za lata przebyte jako pomocnik kancelaryjny itd. nie zmienione. Panu feldwebelowi policzy się od razu 18 lat służby do pensyi bez nadpłaty — lecz to przecie jest zupełnie naturalne.

Nie poruszamy na razie dalszych paragrafów tego rozporządzenia w tem słusznym przekonaniu, że już z przytoczonych przekonań się dostatecznie o pieczołowitości i przychylności wysokiego rządu dla nas i że nie wątpliwe zgola, iż w Austrii *justitia regnorum*... lecz mówmy lepiej o czem innym.

Z okazji konferencji prezesów wszystkich stowarzyszeń krajowych, zwołało dolno-austriackie stowarzyszenie nasze we Wiedniu zgromadzenie kolegów, które się odbyło przy współudziale licznych posłów, delegatów innych stowarzyszeń urzędniczych i przeszło 3000 kolegów.

Jako referent przemawiał prezydent Reichsverbandu kolega Schremmer i przytaczał pojedyncze paragrafy z nowego rozporządzenia, które ma być ogłoszone, nie wdając się zresztą w żadną krytykę. Łatwo pojąć, że wobec obecnych stosunków, wobec niesłychanej drożyzny i strasznej nędzy, jaka w sferach kolegów panuje, cierpliwość słuchaczy wyczekujących z roku na rok polepszenia swego nędznego bytu, wyczerpać się musiała

i wobec tych enuncyacji z tysiąca piersi wyrazy oburzenia skierowane pod adresem rządu wyrwać się musiały. Jedynie popularności i powadze przewodniczącego Grębła i prezydenta Schremmera należy zawdzięczyć, że nie przyszło do ekscesów i do rozwiązania zgromadzenia.

Ale na tem nie koniec, najciekawszy jest rezultat owego zgromadzenia. Oto już w kilka dni później otrzymał prezydent Schremmer zawezwanie by się stawił przed komisją dyscyplinarną krajowej dyrekcyi skarbu, ponieważ podniecał kolegów do oporu i nieposłuszeństwa wobec władzy tem, że cytował pojedyncze paragrafy nowego rozporządzenia. Komentarze chyba zbyt cenne.

* * *

Jak wiadomo, zdobył się rząd na przedłożenie ustawy, na podstawie której podwyższyć się ma dodatek aktywalny urzędników i służby państwowej. W kwocie na ten cel preliminowanej umieszczono także sumę pięciu milionów na podwyższenie pborów wszystkich kontraktowo ustanowionych urzędników i sług.

Ze względu na ilość kandydatów, którzyby z owych 5 milionów korzystać mieli, wydaje się, że na pokrycie kosztów wywołanych przez obecne stosunki drożyniane, na pojedynczą »kontraktowo ustanowioną« jednostkę zaledwie 5 do 6 koron miesięcznie wypadnie.

Pomijając tę okoliczność, że przyznanie owej nadwyżki jest narazie jeszcze dosyć problematyczne, gdyż zawisłe jest od warunku, że na pokrycie tego wydatku parlament uchwali nowe podatki, to musimy także nadmienić, że w dziewiczej skromności swej przemilcza ministerstwo skarbu, jaką kwotę przeznacza dla pojedynczego urzędnika kontraktowego.

Przychylni nam posłowie obawiając się, że rząd w hojności swej zbyt obficie nas przy tej sposobności obdarzy, zwrócili się do ministra skarbu Dra Mayera z zapytaniem, czy nie zechciałby im udzielić bliższej informacyi co do rozmiarów owego proponowanego podwyższenia płacy kontraktowych urzędników.

Ekscelencya pan minister skarbu był jednak chwilowo sam jeszcze niedostatecznie poinformowany i przyrzekł im, że w najkrótszym czasie udzieli informacyi.

Oby tylko tymczasem nie podał się do dymisyi, bo... przecież i to możliwe. *Fsth.*

Bacność skarbowcy!

W ostatnich dniach otrzymała redakcja odpis reskryptu c. k. Ministerstwa skarbu, wystosowanego do krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie, a normującego urzędowe czynności oficyantów i pomocników kancelaryjnych, zatrudnionych przy c. k. Urzędach podatkowych w Galicyi.

Czy i o ile kolegom rzeczonym wiadomo jest o wydaniu powyższego reskryptu, tudzież czy i o ile reskrypt ten został już w praktyce zastosowany oraz jakie stanowisko zajmą koledzy skarbowi wobec niego, nie jest redakcyi wiadomem, chcąc zaś zająć w przyszłym numerze naszego organu odpowiednie do zapatrywania wszystkich przy c. k. Urzędach podatkowych pracujących kolegów stanowisko, upraszamy wszystkich interesowanych kolegów z Galicyi zachodniej, by swoje uwagi i zapatrywania przesłali najdalej do 20 listopada na ręce kol. Edmunda Karasia, oficyanta Sądu krajowego wyższego w Krakowie.

Odpis ten podajemy w dosłownem brzmieniu:

»Odpis reskryptu c. k. Ministerstwa skarbu z 4 sierpnia 1911 L. 43693/09 do c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie. — Zatrudnianie pomocniczego personelu kancelaryjnego przy c. k. Urzędach podatkowych w Galicyi. — Do tamt. L. 33556/09.

Na sprawozdanie z 3 czerwca 1909 L. 33556 odnośnie do zatrudniania przydzielonych Urzędem podatkowym pomocniczych sił kancelaryjnych, wyjaśnia się c. k. Dyrekcyi, że pomocniczy personel kancelaryjny stosownie do jego zaufania i zdolności może być używanym pod nadzorem starszych urzędników do wykonywania wszystkich czynności urzędowych wewnątrznej służby pomocniczej przy Urzędach podatkowych, jednakowoż przy absolutnem wyłączeniu wszelkich czynności likwidacyjnych, czynności odnoszących się do rozdziału pieniężnego, prowadzenia żurnali, rejestrów, w szczególności B. rejestru i pozostających z nim w związku zapisków, dalej sporządzania peryodycznych obrachunków. Wyż podane stosuje

się naturalnie nie tylko do bezpośrednich podatków i należności, lecz także do wszystkich innych Urzędem podatkowym poruczonych czynności, jak np. podatki konsumpcyjne, sprawy tytoniowe itd.

Należy dalej wyłączyć od załatwiania przez pomocniczy personel kancelaryjny:

Wymiar należności B. rejestru i wyłączanie akt B. rejestru, zakładanie akt wymiarowych i akt dotyczących rekursów od należności, prowadzenie kont na kredyty podatków konsumpcyjnych i sporządzanie z tychże wyciągów.

Używanie pomocniczego personelu do kontowania wpłat w księgach głównych, może być dozwolonem tylko pod warunkiem, że kolacyonowanie pozycyi wpłat (§ 8 przepisu o zarachowaniu bezpośrednich podatków) nie może być przedsiębrane przez tychsamyh funkcyjaryuszów, którzy w pracach kontowych brali udział.

Uprasza się c. k. Dyrekcyę o wydanie dla tamt. okręgu służbowego odpowiednich do powyższego normujących zarządzeń, których jednak ogłoszenia w tamt. krajowym dodatku do dziennika rozporządzeń należy zaniechać.

Po upływie r. 1912 zechce c. k. Dyrekcyja złożyć sprawozdanie z poczynionych w tym przedmiocie doświadczeń*.

Interes służbowy, czy ...?

Przy sądzie powiatowym cywilnym w Krakowie zaprowadzono w ostatnich czasach dziwny sposób urzędowania dla oficyantów i pomocników kancelaryjnych.

Mianowicie co kilka dni, a czasem co drugi dzień przenosi się oficyantów lub pomocników kancel. z jednego, do drugiego oddziału, tak, że nigdzie odnośny funkcyjaryusz nie może nawet zagrzać miejsca.

Czy i o ile takie przerzucanie oficyantów i pomocników kancelaryjnych leży w interesie służby, pozwolimy sobie wątpić, albowiem nie ulega chyba wątpliwości, że każdy z funkcyjaryuszów — mimo iż jest obznajmiony z wszystkimi agendami Sądu, jeśli pracuje w jednym i tym samym oddziale lub załatwia jedną i tęsamą czynność, przynajmniej dłuższy czas, intensywniej dla dobra służby pracować jest w możności, niżby to mógł uczynić, będąc co kilka dni przerzucanym z oddziału do oddziału.

Nie sądźmy ażeby, dźiać się to miało w interesie oficyantów i pomocników kancelaryjnych dla tem lepszego ich »wyszkolenia«, albowiem pomiędzy najwięcej przerzucanymi kolegami znajdują się przeważnie siły, których zwykle używa się do przeprowadzenia do porządku oddziałów t. zw. »zaszarganych«.

Nie mielibyśmy nic przeciwko temu, gdyby odnośny funkcyjaryusz, doprowadziwszy do porządku przydzielony mu oddział, pozostał nadal w tymże zatrudniony, jednakowoż dzieje się przeciwnie, albowiem oddziały takie dostają się następnie innym funkcyjaryuszom.

Nie chcemy dopatrywać się w tych zarządzeniach jakichś rozmyślnych, nieprzychylnych stanowisk naszemu zamiarom miarodajnych w tym kierunku czynników, lub też chęci »odznaczenia« się kosztem innych, słysząc jednak w ostatnich czasach ustawiczne skargi i żale kolegów w tym kierunku, zmuszeni jesteśmy wystąpić na razie z temi kilkoma uwagami, żywiąc niepłonną nadzieję, iż stosunki te wreszcie ustaną i rozdział agend w tym sądzie doprowadzony zostanie do normalnego stadyum.

Z ostatniej chwili.

W skład subkomitetu, któremu przydzieloną została sprawa kontraktowo ustanowionych funkcyjaryuszów, wchodzi posłowie: Marckhl (przewodniczący), Gall (zastępca przew.), Dr. Dinghofer, Kalina, Dr. Lewicki, Dr. Smeral i Tenelli.

W dniu 25-go b. m. odbyło się posiedzenie powyższego subkomitetu, w którym wzięli udział przedstawiciele rządu: Dr. Munk, radca ministerjalny i Dr. Gałeczki, szef sekcji w ministerstwie skarbu.

Dr. Gałeczki przyznał, że rząd przygotowuje nowe rozporządzenie, nie chciał jednak udzielić bliższych co do jego treści wyjaśnień przedtem, nim rozporządzenie to zostanie ogłoszone i twierdzi, że rozporządzenie to wypadnie dla nas tylko z korzyścią. Uchylenie § 29 jest wykluczone —

albowiem rząd posiada za mało przeciwnam środków dyscyplinarnych!!!

Rząd obstaje przy rozporządzeniu i sprzeciwia się ustawie, albowiem:

1) rozporządzenie samo, leży tylko w interesie oficyantów, a przez to i regulacya płacy łatwiej może nastąpić (np. dotąd 4 razy).

2) ustawa z zasadniczych przyczyn jest niedopuszczalną, ponieważ wówczas żądałoby oficyanci pragmatyki i uregulowania zabezpieczenia na starość!!!

Odnośnie do wniesionego obecnie przedłożenia rządowego (o dodatku drożynianym dla wszystkich kategorii funkcyjaryuszów państwowych), oświadcza Dr. Gałeczki, że rząd chce dać — n. b. pod warunkiem uchwalenia pokrycia — dla wszystkich 37000 kontraktowych urzędników 2 miliony 100 tysięcy koron. Ponieważ jednak pomiędzy urzędnikami kontraktowymi znajdują się także tacy, którzy mają rocznego dochodu 10—20 tysięcy koron (!), przeto obecną regulacyą mogą być tylko ci objęci, którzy mają rocznego dochodu poniżej 3000 koron.

Dla oficyantów kancelaryjnych projektuje rząd następującą podwyżkę:

W Wiedniu 5% w I. i II. klasie 4%, w III. i IV. klasie 3½% rocznych pborów, czyli w gotówce: W Wiedniu 70—120 K., I. w klasie 55—90 K., w II. klasie 50—85 K., w III. i IV. klasie 40—70 K. rocznie! Pomocnicy kancelaryjni otrzymają nadwyżkę dziennego 10—20 halerzy.

Oficyantki kancelaryjne otrzymają w Wiedniu, I. i II. klasie 5%, w III. i IV. klasie 3½% rocznych pborów, tj. w gotówce: W Wiedniu 100 do 120 K. w I. klasie, 80 do 105 K. w II. klasie, 60 do 75 K., w IV. klasie 35 do 75 K. rocznie.

Niektórzy z kontraktowych urzędników o szczególnych funkcyach (?) mają otrzymać w poszczególnych resortach, a to: sądowem, kolejowem, oświatowem, robót i rolnictwa podwyżkę przeciętnie 4½% względnie 5—7%.

Ustawa regulacyjna w myśl wniosku posła Marckhla, kosztowałaby według obliczenia Dra Gałecznego 3 miliony, 200 tysięcy koron.

Subkomitet odrzucił wogóle regulacyę w drodze rozporządzenia jak również i projektowaną przez rząd podwyżkę i uchwalił trzymać się nadal projektu posła Marckhla. W tym celu poseł Gall ma opracować obecną podwyżkę według zapatrywań subkomitetu, a poseł Marckhl obstawać będzie dalej przy swoim projekcie.

Następne posiedzenie subkomitetu odbyć się ma w przybliżeniu w przeciągu 14 dni przy współudziale zarządu wojskowego.

Uspokojenie posłów dla naszej sprawy jest jednomyślnie przychylne, jednak ogólna sytuacya z powodu stanowiska rządu jest niekorzystna, a nawet wprost groźna!

* * *

Jak z powyższego widać, rząd zaraz w początkach narad subkomitetu stawia wcale niedwuznacznie kwestyę naszą na ostrzu miecza, albowiem żądając dla tak nic nie znaczącej podwyżki pokrycia, zastrzega się równocześnie przeciw wszelkim zamiarom parlamentu znacniejszego obciążenia budżetu, które musi spotkać się z oporem rządu, a tem samem stać się niewykonalnem.

Jakkolwiek projektowana podwyżka w swym rozmiarze nie wytrzymuje krytyki, to jednak mimo to rząd, stawiając pomiędzy nią a uchwaleniem nowych podatków junctim, czyni podwyżkę tę śmiesznie iluzoryczną, albowiem gdyby nawet podwyżka taka przy uwzględnieniu stawianego przez rząd warunku doszła do skutku, to nie będzie ona w stanie minimalnej przynieść naszemu stanowi ulgi, gdyż podwyżkę taką, wynoszącą 10—20 hal. dziennie, pochłonie w trójnasób wynikła wskutek nowych podatków drożyna wszelkich artykułów spożywczych i innych.

Jakie zamiary żywi wobec nas rząd, obiecując w poszczególnych resortach osobną regulacyę, nie jesteśmy w możności przewidzieć, zwłaszcza, iż rząd stawia tu spełnianie »szczególnych funkcyj« za warunek. Czy mają to być np. przy sądach z okazji wprowadzenia reformy kancelaryi, projektowane podwyżki pborów dla tak zwanych »pomocników konceptowych«, lub też owe sławne »premie maszynowe«, również nie da się sprawdzić. Przyjąć jednak możemy z góry jedynie to za pewnik, że ta »resortowa regulacya«, nie przyniesie swych płonnych korzyści dla wszystkich, zatem tylko dla pewnej ilości, od której wzamian zażąda rząd świadczeń, podwajających jej dotychczasową możną pracę.

Rząd twierdzi, że ustawowa regulacya kosztu-

wałaby przeszło 3 miliony koron, a zapomina o tem, że na regulacji z r. 1902 zarobił z okazji uchwalenia podatku od biletów kolejowych, przeszło 100 milionów kor. Niechże zatem rząd bodaj procent od owych zarobionych 100 milionów kor., które właściwie dla nas były przeznaczone, ofiaruje obecnie na ustawową regulację naszego stosunku służbowego, a uzyskana w ten sposób kwota aż nadto wystarczy na ten cel.

Z powyższego wynika, iż sytuacja jest groźna potęguję ją nadto niepewna sytuacja parlamentu i ewentualne rządy § 14.

Stanowisko rządu wobec żądań urzędników, przedstawił dosadnie na piątkowym (27 b. m.) posiedzeniu Izby prezydent gabinetu bar. Gautsch.

Bar. Gautsch wyraził się mianowicie, iż rząd nie może ścierpieć tego, aby urzędnicy jego stawiali żądania, zarazem oznaczając termin uwzględnienia tych żądań, grozili pracą »po angielsku« tj. biernym oporem. Postępowanie takie nazwał bar. Gautsch zbrodnią!!!

Ostre te słowa, skierowane przeciw urzędnikom, wywołały ogromne wśród nich rozgoryczenie i pogorszyły tylko sytuację, dolewając oliwy do ognia.

Bar. Gautsch zapomina o tem, że ze wszystkich pracowników różnego rodzaju przedsiębiorstw, pracownicy największego przedsiębiorstwa tj. rządu, najgorzej są opłacani, a stosunek tego wynagrodzenia, zbyt stał się w ostatnich czasach jaskrawym, by nie otworzyć urzędnictwu ócz na krzywdę, jaka mu się dzieje.

Odruch ten urzędnictwa był zatem nie unikniony, a rząd nie powinien brać za złe swoim urzędnikom starań o polepszenie ich bytu, nędza bowiem, do jakiej urzędnictwo i służba państwowa w ostatnich czasach doszły, tylko ujmę przynosi pracodawcy, zaczem w jego leżeć powinno interesie jej usunięcia.

Od Zarządu.

Wszelkie pisma i korespondencje przeznaczone dla Związku, mają być adresowane na ręce prezesa, kol. Karola Podgórczyka, oficjanta Sądu krajowego w Krakowie.

Od Redakcyi.

Wszystkie pisma i artykuły, które mają być zamieszczone w organie, należy nadsyłać na ręce kol. Edmunda Karasia, oficjanta Sądu krajowego wyższego.

Tajemnica autorska zastrzeżona, anonimów nie umieszcza się.

Składki na delegacje:

W miesiącu październiku złożono w dalszym ciągu na delegacje: Tarnów 14 K 50 h, Kraków 28 K, Zakliczyn 2 K, Łańcut 5 K 50 h., Andrychów, Jan Podworski 5 K 40 h., Sokołów 6 K, Ropczyce 12 K, Tuchów 6 K, Wieliczka Krupski Jan 1 K.

Nowi członkowie.

Radomyśl: Jan Kiwior, Kraków, Mieczysław Kotulecki.

Grybów: Jan Galeja, Wincenty Gurbowicz.

Wolne posady:

Przy c. k. starostwie w Grybowie jest do obsadzenia posada oficjanta. względnie pomocnika kancel.

Nominacje.

Stefan Kruczek, pom. kanc. sąd w Brzesku zamianowany został w październiku br. oficjantem kancel. dla Rozwadowa.

Wydawca: Edmund Karaś.

Odpowiedz. redaktor: Kazimierz Zabłocki.

ZMIANA LOKALU.

Z dniem 1-go października b. r. lokal Związku przeniesiony został z ulicy Zwierzynieckiej na ulicę Szpitalną 34.

Obrót Kasowy w III. kwartale 1911.

Przychód	K	h	Rozchód	K	h
Saldo z lipca	199	56			
W sierpniu	136	55	W sierpniu	212	58
We wrześniu	543	42	We wrześniu	172	48
W październ.	403	84	W październ.	696	—
			Saldo na listopad	202	31
	1283	37		1283	37

Kraków, dnia 31 października 1911.

Jan Pawlak
skarbnik.

NADESŁANE

Zamiana miejsc służbowych.

Pomocnik Kancelaryjny c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego w Rzeszowie, zamieni się z kolegą tegoż urzędu w Wadowicach lub w Nowym Sączu.

Bliższych informacji udziela Paweł Lania w Rzeszowie (Dyrekcja Skarbu)

Oficjant Kancel. c. k. Urzędu podatkowego w Oświęcimiu, zamieni swe miejsce służbowe z kolegą innej miejscowości za zwrotem kosztów przesiedlenia.

Zgłoszenia przyjmuje kol. Karol Giżycki, oficjant sądowy w Oświęcimiu.

Oficjant Krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie zamieni miejsce służbowe z kolegą z prowincyi a to z Dyrekcyi powiatowej, Administracyi podatków, Urzędu wymiaru należności lub Oddziału podatkowego za otrzymaniem zwrotu kosztów podróży i odpowiedniego odszkodowania. Łaskawe zgłoszenia pod adresem »Zamiana« Lwów poste-restante, za okazaniem kwitu insertowego »Wiek Nowego«.

III. ZWYCZAJNE POSIEDZENIE WYDZIAŁU

odbędzie się przy współudziale przewodniczących i mężów zaufania grup

w dniu 5-go listopada 1911 r. o godzinie 2 popołudniu

w sali adwokatów Nr. 41 Sądu krajowego w Krakowie (przy ulicy Grodzkiej 52, I. p.)
z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie.
- 2) Weryfikacja ostatniego protokołu.
- 3) Sprawozdanie z czynności za ostatni kwartał.
- 4) Sprawozdanie kasowe.
- 5) Wyniki delegacji i obecna sytuacja.
- 6) Wnioski Zarządu.
- 7) Załatwienie spraw przekazanych Wydziałowi.
- 8) Sprawy organizacyjne.
- 9) Dyskusya i wnioski.

Na posiedzenie to zapraszamy także wszystkich mężów zaufania i przewodniczących grup, aby w tej ważnej dla nas chwili porozumieć się wspólnie nad sposobem prowadzenia dalszej akcji i dać możność wypowiedzenia się szerszym kołom kolegów.

Członkowie Wydziału — nie mogący wziąć udziału w powyższym posiedzeniu — zechcą zawiadomić o tem na czasie Zarząd Związku celem powołania w ich miejsce zastępców.

ZA ZARZĄD:

Roman Schubert, sekretarz.

Karol Podgórczyk, prezes.